PUŁAPKI NA DRODZE SYNODALNEJ

(NA PODSTAWIE *VADEMECUM SYNODU O SYNODALNOŚCI*, P. 2.4)

Jak w każdej drodze, musimy być świadomi możliwych pułapek, które mogą utrudniać postęp w czasie synodalności. Poniżej przedstawiamy kilka pułapek, których należy unikać, aby wspierać żywotność i owocność procesu synodalnego.

1) Pokusa chęci kierowania sobą, zamiast bycia prowadzonym przez Boga. Synodalność nie jest korporacyjnym ćwiczeniem strategicznym. Jest to raczej proces duchowy, któremu przewodzi Duch Święty. Możemy ulec pokusie zapomnienia, że jesteśmy pielgrzymami i sługami na drodze wyznaczonej nam przez Boga. Nasze skromne wysiłki organizacyjne i koordynacyjne są w służbie Bogu, który nas prowadzi w drodze. Jesteśmy gliną w rękach Boskiego Garncarza (Iz 64,8).

2) Pokusa skupienia się na sobie i na naglących troskach. Proces synodalny jest okazją do otwarcia się, do rozejrzenia się wokół siebie, do spojrzenia na rzeczy z innych punktów widzenia i do wyjścia z misją na peryferie. To wymaga myślenia długoterminowego. Oznacza to również poszerzenie perspektyw do formatu całego Kościoła i stawianie pytań, takich jak: Jaki jest Boży plan dla Kościoła tu i teraz? Jak możemy realizować Boże marzenie o Kościele na poziomie lokalnym?

3) Pokusa, by widzieć tylko „problemy". Wyzwania, trudności i znoje stojące przed światem i Kościołem są liczne. Niemniej jednak skupianie się na problemach doprowadzi nas jedynie do poczucia przytłoczenia, zniechęcenia i cynizmu. Możemy nie zauważyć światła, jeśli skupimy się tylko na ciemnościach. Zamiast skupiać się tylko na tym, co nie idzie dobrze, doceńmy te miejsca, gdzie Duch Święty tworzy życie i zobaczmy, co możemy zrobić, aby Boże działanie było pełniejsze.

4) Pokusa skupienia się tylko na strukturach. Proces synodalny w sposób naturalny będzie wzywał do odnowy struktur na różnych poziomach Kościoła po to, by sprzyjać głębszej komunii, pełniejszemu uczestnictwu i bardziej owocnej misji. Jednak doświadczenie synodalności nie powinno skupiać się głównie na strukturach, ale na doświadczeniu podążania razem, aby pod natchnieniem Ducha Świętego rozeznać dalszą drogę. Nawrócenie i odnowa struktur dokonają się jedynie dzięki ciągłemu nawracaniu się i odnawianiu wszystkich członków Ciała Chrystusa.

5) Pokusa, by nie patrzeć poza widzialne granice Kościoła. Wyrażając Ewangelię swoim życiem, świeckie kobiety i mężczyźni działają jak zaczyn w świecie, w którym żyjemy i pracujemy. Proces synodalny to czas dialogu z ludźmi ze świata ekonomii i nauki, polityki i kultury, sztuki i sportu, mediów i inicjatyw społecznych. Będzie to czas refleksji nad ekologią i pokojem, kwestiami życia i migracji. Musimy mieć na uwadze szerszą perspektywę, aby wypełnić naszą misję w świecie. Jest to również okazja do pogłębienia ekumenicznej drogi z innymi wyznaniami chrześcijańskimi i do pogłębienia porozumienia z innymi tradycjami wiary.

6) Pokusa utraty skupienia na celach procesu synodalnego. Podążając drogą Synodu, musimy być ostrożni: podczas gdy dyskusje mogą być zakrojone szeroko, sam proces synodalny musi utrzymać cel rozeznawania, do jakiego podążania razem wzywa nas Bóg. Żaden pojedynczy proces synodalny nie rozwiąże wszystkich trosk i problemów. Synodalność jest postawą i podejściem do podążania naprzód w sposób współodpowiedzialny, który jest otwarty na wspólne przyjmowanie Bożych owoców w czasie.

7) Pokusa konfliktu i podziału. „Aby wszyscy stanowili jedno" (J 17,21). To jest żarliwa modlitwa Jezusa do Ojca, który prosi o jedność wśród swoich uczniów. Duch Święty prowadzi nas coraz głębiej do komunii z Bogiem i między sobą. Nasiona podziału nie przynoszą owoców. Daremne są próby narzucania swoich poglądów całemu Ciału poprzez naciski lub dyskredytowanie tych, którzy mają inne zdanie.

8) Pokusa traktowania synodu jako swego rodzaju parlamentu. Myli ona synodalność z „walką polityczną", w której, aby rządzić jedna strona musi pokonać drugą. Antagonizowanie ludzi czy sprzyjanie konfliktom, które zagrażają jedności i komunii Kościoła, jest przeciwne duchowi synodalności.

9) Pokusa, aby słuchać tylko tych, którzy już są zaangażowani w działalność Kościoła. Takie podejście może być łatwiejsze w zarządzaniu, ale w ostatecznym rozrachunku ignoruje znaczną część Ludu Bożego.